

IV. Kronika ekonomiczna

I. Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości rolnej.

Treść: Nieurodzaj roku 1924 i jego wpływ na położenie finansowe rolnictwa; warunki hodowli inwentarza; kryzys w rolnictwie; kredyty siewne; kredyty na nawozy sztuczne; stan zasiewów ozimych.

Z powodu zbyt późnego ogłoszenia przez Główny Urząd Statystyczny ostatecznych obliczeń rezultatów zeszłorocznych żniw, możemy dopiero obecnie uzupełnić podane w ostatnim numerze „Ruchu” obliczenia tymczasowe cyframi ostatecznymi i ocenić stopień nieurodzaju roku 1924 porównaniem z wynikami żniw lat urodzaju normalnego.

Plony z 1 ha w q (= 100 kg) w przecięciu dla całej Polski przedstawiały się w latach 1924, 1923 i 1922 następująco:

	r. 1924	r. 1923	r. 1922
pszenica	8,2	13,3	11,1
żyto	8,3	12,8	11,0
jęczmień	9,9	13,8	11,3
owies	9,3	14,0	10,5
ziemniaki	115,0	116,0	152,0
buraki cukrowe	197,0	189,0	244,0

Ogólne zbiory z całego państwa wynosiły w tys. q (= 100 kg):

	r. 1924	r. 1923	r. 1922
pszenica	8.844,5	13.535,7	11.553,4
żyto	36.548,2	59.623,9	50.135,3
jęczmień	12.081,2	16.555,1	12.967,5
owies	24.119,6	35.224,0	25.056,2
ziemniaki	268.696,0	264.942,5	332.190,0
buraki cukrowe	32.108,0	25.746,2	26.714,3

W odsetkach plonu i zbioru ogólnego roku 1923 wydał rok 1924 następujące tylko ilości:

	plonu z 1 ha	zbioru ogólnego
pszenicy	61,7%	65,3%
żyta	64,8%	61,3%
jęczmienia	71,7%	73,0%
owsa	66,4%	68,5%
ziemniaków	99,1%	101,4%
buraków cukr.	104,2%	124,7%

Przeciętny plon kłosowych dla całej Polski w roku 1924 stanowi zatem tylko ok. dwie trzecie plonu roku poprzedniego, a w województwach wschodnich i Małopolsce nawet mniej niż połowę. Odsetek zbiorów ogólnych jest nieco korzystniejszy, bo ubytek w plonach został w pewnej mierze wyrównany zwiększoną w roku 1924 powierzchnią uprawy, za wyjątkiem jednak żyta, którego powierzchnia uległa była nawet pewnej redukcji. Deficyt żyta jest wskutek tego największy, ogólny zbiór nie osiąga $\frac{2}{3}$ zbioru roku poprzedniego. Sprzęty okopowych były natomiast naogół dobre, dzięki zwiększonej powierzchni uprawy ogólny zbiór był wyższy od zeszłorocznego.

Na tle ogólnego przesilenia gospodarczego a kryzysu panującego w rolnictwie w szczególności, skutki nieurodzaju zaznaczyły się już bardzo dotkliwie. Pasywność bilansu handlowego, spowodowana zahamowaniem eksportu produktów przemysłowych, nie tylko nie mogła być skompensowana eksportem płodów rolnych, ale zostanie nawet wedle wszelkiego prawdopodobieństwa spotęgowaną przez konieczność dowozu z zagranicy mąki i nie dającej się jeszcze przewidzieć ilości zboża, zwłaszcza na potrzeby aprowizacyjne armji. Przemysł przy ograniczonej możliwości zbytu zagranicznego spotkał się równocześnie ze skurczeniem rynku wewnętrznego jako następstwem umniejszonej siły nabywczej ludności rolniczej. Skarbowi państwa — podług słów p. Prezesa Rady Ministrów — wyrwał nieurodzaj wielką sumę dochodów oraz jest kłeską, która może wpłynąć na budżet. Dla samego zaś rolnictwa ogromny deficyt głównego jego produktu przy i tak już istniejącem wyczerpaniu finansowem wsi, stanowi w budżecie przychodowym wielu gospodarstw rolnych uszczerbek, pozbywający je wszelkich niemal środków obrotowych i możliwości poczynienia niezbędnych nakładów gospodarczych na rok następny. Strat spowodowanych ubytkiem ilościowym zbiorów nie jest w stanie wyrównać postępujący stale poprzez ostatnie miesiące wzrost cen zboża i wysoki ich poziom obecny. W połowie lutego notowano na giełdach warszawskiej i poznańskiej:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
Warszawa 18. 2. za 100 kg w złotych	40—41	31—32	30—31	30—32
Poznań 20. 2. za 100 kg w złotych	37.5—39.5	31—32	26.5—28.5	30.6

W stosunku do cen z pierwszego tygodnia sierpnia ub. r., ej. okresu pierwszych odstaw z nowych żniw, ceny wzrosły w Warszawie: żyta o 130%, pszenicy o 60%, owsa o 100%. jęczmienia o 94%. Ogromna jednak większość rolników, nie posiadając już znaczniejszych zapasów zboża na sprzedaż, nie

ma możliwości wykorzystania tej dobrej koniunktury, to też pomimo wysokich cen podaży na rynku zbożowym jest ograniczona. Na rychłe wyczerpanie zapasów u rolników wpłynął, poza mniejszym zbiorami, również fakt spieszniejszego omłotu i odstawy natychmiast po żniwach, na skutek dużego zapotrzebowania gotówki na opłacenie ciężarów podatkowych i innych w okresie jesiennym. Natychmiastowy omłot wyniósł w roku 1923 około 20 proc. żniwa, zaś w roku ubiegłym około 30 proc. Te znaczne odstawy na jesieni zostały oczywiście uskutecznione po ówczesnych stosunkowo jeszcze niskich cenach.

O ile chodzi o drugą z rzędu podstawową gałąź dochodową rolnictwa, a stanowiącą dla drobnego gospodarstwa główne źródło dochodu, t. j. hodowlę inwentarza rzeźnego, to i tutaj stosunki kształtują się w chwili obecnej wysoce ujemnie. Urzędowy wskaźnik „żywności pochodzenia zwierzęcego” jest wprawdzie wysoki (za styczeń br. 148), tak samo ceny giełdowe bydła i trzody chlewnej są obecnie mniej więcej równe średnim ważonym cenom przedwojennym dla całej Polski. W rzeczywistości jednak, wskutek drożyzny kredytu, przewozu kolejowego i kosztów pośrednictwa handlowego oraz podatku obrotowego, ceny płacone rolnikom na miejscu przez handlarzy są dużo niższe od giełdowych i nie dorównują przedwojennym. Tem się tłumaczy dziwny na pozór objaw, że jakkolwiek ceny przerobów mięsnych i mięsa w handlu detalicznym i hurtowym nie są niskie, to jednak rolnik w wielu okolicach kraju nie może sprzedać swego inwentarza lub sprzedaje go po cenach, nie opłacających kosztów produkcji, które wzrosły wskutek podrożenia pasz. Istotną natomiast w porównaniu z warunkami przedwojennymi deprecjacją cen dotknięte jest rolnictwo województw zachodnich. Ceny mięsa żywej wagi w III kwartale roku 1913 oraz miesiącach styczniu i lutym b. r. wynosiły (notowania targowicy miejskiej) w Poznaniu:

za 100 kg w złotych	r. 1913	7. 1. 25	14. 1. 25	12. 2. 25	18. 2. 25
bydło gat. I c	112	77	69	64	61
cielęta gat. II c	152	92	88	88	88
owce gat. III a	114	61	61	—	—
trzoda gat. IV c	132	126	111	115	106
natomiast otręby żytnie	12	17	17.75	21	20.5
makuchy lniane ok. 18					ok. 31

Obniżeniu cen mięsa żywej wagi towarzyszy podrożenie pasz treściwych. Ceny bydła i cieląt spadły w stosunku do cen z roku 1913 o około 45 proc, pasze zdrożały o około 70 proc. Korzystny stosunek kosztów produkcji do cen bydła opaso-

wego, na którym opierała się opłacalność prowadzonego w b. dzielnicy pruskiej racjonalnego tuczu inwentarza, został najzupełniej zachwiany i opłacalność produkcji mięsa, jakościowo cenniejszego, podcięta. Istotną poprawę w tym względzie może spowodować tylko otwarcie dawniejszych rynków zbytu dla produkcji mięsnej Wielkopolski, w pierwszym rzędzie rynku niemieckiego, dającego lepszą cenę za jakość mięsa. Ceny mięsa żywej wagi (tej samej kategorii co w powyższej tabelce notowań poznańskich) wynosiły w Berlinie w dniu 18. 2. za 100 kg.: woły 91,02 zł., cielęta 154,98 zł., trzoda 150,06 zł., czyli o 30, 80 i 50 proc. więcej niż w Poznaniu. Wskutek jednak zakazów przywozu z Polski trzody w stanie żywym, a bydła wogóle i wobec braku w Polsce odpowiednich urządzeń technicznych (np. rzeźni eksportowych) na ubój materiału eksportowego na większą skalę i zorganizowanie eksportu produkcji hodowlanej w formie mięsa i przetworów mięsnych, jest rynek niemiecki dla nas na razie niedostępny, a inne rynki zagraniczne nie dają pewności stałego zbytu.

O ile chodzi o organizację handlu inwentarzem żywym w samym kraju, to wydało w ostatnim czasie Min. Spraw Wewnętrznych z inicjatywy Min. Rolnictwa szereg zarządzeń, mających na celu obniżenie kosztów pośrednictwa handlowego przez zwalczanie zbędnego pośrednictwa i zredukowanie nadmiernych w niektórych okolicach opłat miejskich od bydła, wprowadzonego na sprzedaż na targowice miejskie.

Dopełniając powyższy obraz deficytowości gospodarstw rolnych wysokimi z drugiej strony ciężarami podatkowymi, zwiększonymi kosztami robocizny, ogólnym wyczerpaniem niezasilanej od szeregu lat dostatecznie gleby oraz brakiem kredytu, tak inwestycyjnego jak i obrotowego, otrzymujemy obraz kryzysu, jakiego rolnictwo polskie do tej pory nie przechodziło i z którego nie byłoby już w stanie podnieść się o własnych siłach. Zanotowane już ujemne następstwa ogólnogospodarcze zwróciły uwagę tak Rządu jak sfer gospodarczych na wagę i rolę rolnictwa w całokształcie naszego życia gospodarczego i niebezpieczeństwo długotrwałego obniżenia poziomu produkcji i kultury rolniczej. To też w całym szeregu enuncjacji miarodajnych sfer rządowych spotykamy się z niedwuznaczną zapowiedzią pomocy na cele odbudowy i podniesienia kultury rolniczej w państwie.

Konkretna pomoc rządowa idzie na razie w dwóch kierunkach:

1-o. jako pomoc siewna, kredytowa, dla okolic dotkniętych klęskowym nieurodzajem i nie posiadających ziarna na zasiewy wiosenne,

2-o. jako pomoc kredytowa na zakup nawozów sztucznych.

Kredyty siewne płyną z dwóch źródeł: Państwowego Banku Rolnego i Banku Polskiego. Kredyt Państw. Banku Rolnego służy przedewszystkiem potrzebom drobnych rolników, jest oprocentowany na 6 proc. w stosunku rocznym i zwrotny w terminie października—grudnia b. r. Suma kredytu wyniosła w styczniu 7,5 milj. zł., w lutym 2,5 milj. zł. Kredyt Banku Polskiego, w wysokości 4 milj. zł., przeznaczony jest głównie dla większej własności ziemskiej. Jest to kredyt dyskontowy, trzymiesięczny z prawem przedłużenia na dalsze 6 miesięcy. Są widoki, że suma tego kredytu zostanie podwyższona o dalsze 3 milj. zł. Repartycja kredytów została uskuteczniiona na podstawie statystyki zapotrzebowania poszczególnych województw, zebranej przez Ministerstwo Rolnictwa, w sposób następujący:

	Zapotrzebow. kredytu		Udzielony kredyt		Razem
	wag. ziarna	tys. zł*)	z P. B. R.	z B. polsk.	
Woj. Centralne		2,070			2,577,5
Warszawskie	150	375	312,5	110	
Łódzkie (pow. Łaski)	—	—	15	—	
Kieleckie	168	420	500	125	
Lubelskie	300	750	625	175	
Białostockie	210	525	625	90	
Woj. Wschodnie		2,755			3,005
Okr. adm. Wileński	—	—	375	100	
Nowogródzkie	220	550	500	190	
Poleskie	585	1,462,5	500	190	
Wołyńskie	297	742,5	750	400	
Woj. Południowe		7,915		2,050	7,112,5
Krakowskie	360	900	1,250		
Lwowskie	1,288	3,220	1,625		
Stanisławowskie	736	1,840	1,062,5		
Tarnopolskie	782	1,955	1,125		
Woj. Zachodnie		250		570	820
Poznańskie	—	—	—		
Pomorskie	100	250	250		
Woj. Śląskie	100	250	250		250
Rezerwa	360	900	235		235
Razem ok.	5,500	14,140	10,000	4,000	14,000

Jak z powyższego zestawienia wynika, pomoc siewna była udzielona bardzo wydatnie i w intencji wystarczającego

*) przeliczone podług ówczesnego stosunku 1 wagon = 2 500 zł.

pokrycia zgłoszonego zapotrzebowania kredytu. Okazała się jednak niewystarczającą. Polski Związek Organizacji Rolniczych, uwzględniając prawdopodobnie i zgłoszenia spóźnione, określa zapotrzebowanie ziarna siewnego na około 8000 wagonów, z powodu zaś zwyżki cen zboża udzielone kredyty starczyły, według oświadczenia p. Ministra Rolnictwa, na zakupienie zaledwie 3000 wagonów. .

W zakresie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne pomoc rządowa udzielona została w formie ułatwień kredytowych na cele wzmoczenia produkcji przez wytwórnie krajowe i nabycia nawozów sztucznych przez rolników. Spółce Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu i Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie otwarty został przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego szeroki kredyt dyskontowy oraz w B. G. Kr. również kredyt towarowy. Zasilony został wydatnie kredytem związek „Przemysłu Superfosfatowego”. Wreszcie B. G. Kr. udzielił Kooprolnej gwarancji do wysokości 550.000 funtów szterlingów na zakup nawozów sztucznych zagranicznych, saletry chilijskiej i żużli Thomasa. Pozycja kredytów nawozowych w Banku Polskim wynosiła w pierwszych dniach lutego pokaźną już sumę 11.100.000 zł. Naogół stwierdzić można, że B. P. i B. G. Kr. żądania kredytowe wytwórni nawozów sztucznych zaspokoili całkowicie. Zakłady wytwórcze i organizacje rolniczo-handlowe, korzystając z kredytów rządowych, mogą wskutek tego dzisiaj już ze swej strony udzielać rolnikom wszystkich nawozów sztucznych na względnie dogodnych warunkach kredytowych i na każdą żadaną ilość. Kredyt udzielany jest w formie wekslowej i oprocentowany podług stopy procentowej B. P. i B. G. Kr., z doliczeniem 1—2 proc. kosztów manipulacyjnych i zapewniony jest termin dziewięciomiesięczny na spłatę weksli, zgodnie z charakterem obrotu gospodarczego w rolnictwie. Chwilowa konjunktura cen nawozów sztucznych i płodów rolnych jest również wysoce pomyślna dla intensywnego stosowania nawożenia mineralnego i działa niewątpliwie zachęcająco w tym kierunku. Uwzględniwszy nawet fakt, który niechybnie nastąpi, że ceny zboża przyszłego żniwa obniżą się o wyrażony w dzisiejszej cenie zboża dyskont ostatniego nieurodzaju, można z pewnością przyjąć, że osiągnięta z nawożenia nadwyżka plonu zapewni całkowicie opłacalność nakładu. Oba momenty, możność nabycia nawozów na korzystnych warunkach kredytowych i oczywista ich opłacalność, spowodowały widoczne już wzmoczenie zakupów na sezon wiosenny. Jest to fakt godny uwagi, bo stanowiący wedle wszelkiego prawdopodobieństwa punkt zwrotny w kierunku intensyfi-

kacji produkcji rolniczej w Polsce. Uzdrawienie zaś wyczerpanej długoletnią gospodarką rabunkową ziemi i umniejszenie zależności jej plonów od ryzyka warunków atmosferycznych leży zarówno w interesie rolnictwa jak państwa.

Powierzchnia zasiewów ozimych przedstawiała się według komunikatu Gł. Urzędu Statystycznego na jesieni 1924 dla całej Polski w cyfrach następując: pszenicy 1031.6 tys. ha, żyta 4942,6 tys. ha, jęczmienia 25,5 tys. ha. W porównaniu z r. 1923 powierzchnia ozimin uległa zmianie nieznacznej, wykazując zwiększenie zaledwie o 0,3%, przyczem powierzchnia pszenicy zmniejszyła się o 0,6% a powierzchnia żyta wzrosła o 0,4 %. Na uwagę zasługuje fakt zwiększenia powierzchni ozimin w woj. wschodnich i znaczniejsze zmniejszenie we Wschodniej Małopolsce (Lwowskie — 4,1%, Stanisławowskie 7,8%). Na zmniejszenie to zarówno jak i niewielkie zwiększenie powierzchni ozimin dla całej Polski wpłynął niewątpliwie nieurodzaj ubiegłego roku. Zasiwy odbyły się naogół w warunkach atmosferycznych sprzyjających. Stan ozimin przedstawiał się w początkach stycznia podług oceny Gł. U. St. w granicach pomiędzy „średnim” a „dobrym”. Niemal zupełny do połowy lutego brak opadów śnieżnych przy łagodnym przebiegu zimy nie był dla ozimin niekorzystny. Wyjątkowe ciepło i rozluźnienie gleby umożliwiły już w miesiącu lutym wykonanie duże robót wiosennych w polu. „Spostrzeżenia nad rozwojem i rozprzestrzenieniem zimujących a kłeszkowych w roku ubiegłym szkodników, niezmiarki (chlorops) i muchy szwedzkiej (oscinis) brzmia uspokajająco. Podług spostrzeżeń miejscowych Zakładu Ochrony Roślin w Dublanach niezmiarka w roku bieżącym Małopolsce nie zagraża, również larwy muchy szwedzkiej są bardzo nieliczne. O sygnalizowanym znaczniejszym wystąpieniu muchy szwedzkiej w Piotrowskiem brak narazie potwierdzających wiadomości.

Adam Ostrowski (Poznań).

2. Przemysł i Górnictwo.

Treść: Ogólna sytuacja przemysłu, przemysł węglowy, hutniczy, naftowy, włókienniczy, metalowy, papierniczy, cukrowniczy, nawozów sztucznych, młynarski, koniekiyny i garbarstwo.

Ogólna sytuacja przemysłu polskiego obecnie jest nader trudna, a można powiedzieć tak trudna, jak dotąd nigdy. Pewne ożywienie, jakie zapanowało na jesieni, po ukończeniu sezonu zimowego, w myśl naszych przewidywań, ustąpiło miejsca tem większej niż poprzednio stagnacji, czego wyra-

zem jest wzrastające stale bezrobocie, którego stan według urzędowych danych jest następujący:

rok 1924 -- 26. 7. -- 149.097	rok 1925 -- 3. 1. -- 163.080
„ „ -- 30. 8. -- 159.820	„ „ -- 10. 1. -- 165.160
„ „ -- 27. 9. -- 155.245	„ „ -- 17. 1. -- 168.880
„ „ -- 25. 10. -- 147.065	„ „ -- 24. 1. -- 172.400
„ „ -- 29. 11. -- 150.180	„ „ -- 31. 1. -- 175.020
„ „ -- 27. 12. -- 159.060	„ „ -- 7. 2. -- 178.070
	„ „ -- 14. 2. -- 180.360
	„ „ -- 2. 2. -- 181.640

O poprawie sytuacji w przemyśle trudno jest mówić dopóki panuje zanik zbytu, drożyzna wytwarzania i depresja na rynku pieniężnym.

Powstaje pytanie, czy się co robi, aby te przyczyny przesilenia przemysłowego usunąć, czy też czeka się z założeniami rękami w myśl zasady, że jakoś będzie. Otóż stwierdzić należy, że tak zarówno ze strony rządu jak i społeczeństwa czyni się wiele wysiłków, które w obecnym przygnębiającym położeniu rzucają wiele światła optymizmu co do pomyślnego przebrnięcia istniejących trudności. Stwierdzić nawet należy, że aczkolwiek położenie poszczególnych działów przemysłu jest bardzo niepomyślne, jednak, jeżeli chodzi o pracę organiczną w kierunku sanacji gospodarczej, to znać pod tym względem postęp olbrzymi. Przedewszystkiem ważnym momentem w obecnej sytuacji jest całkowite skierowanie całej polityki gospodarczej rządu w kierunku walki z przesileniem, uważając pracę tę jako pierwszy, najważniejszy cel obecnej działalności rządu.

Realizując tę dążność, rząd zwrócił się do sfer gospodarczych wszelkich kierunków o złożenie swych życzeń z zakresu usunięcia istniejącego przesilenia. Ogólne postulaty przedłożone zostały Premierowi dn. 17 stycznia r. b. i zawierały dezyderaty z zakresu dziedziny kredytowej, dziedziny podatkowej, z zakresu polityki handlowej, zamówień państwowych i komunalnych, ustawodawstwa pracy i komunikacji. Poza tem poszczególne branże składają swe postulaty specjalnie tylko je obchodzące. Premier przyrzekł wszystkie zgłoszone dezyderaty rozpatrzyć i na ich tle opracować program sanacyjny rządu. Tymczasem zaś, uważając kryzys finansowy rynku za najważniejsze zło, rząd poczynił kroki około zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, co też uwieńczono zostało pomyślnym wynikiem, mianowicie otrzymujemy w New Yorku pożyczkę w wysokości 50 milj. dol. po kursie 95 na lat 25 przy 8% stopie procentowej. Pożyczka ta umożliwi stworzenie podstaw sanacji gospodarczej, mianowicie

przyczyni się do polepszenia naszego rynku pieniężnego oraz da możliwość przemysłowi odbudowy rynku zbytu przez otrzymanie zamówień ze strony kolejnictwa i ruchu budowlanego, które to dziedziny rząd przy pomocy pożyczki przedewszystkiem chce poprzeć.

Jeżeli chodzi o wysiłki sfer gospodarczych w sprawie sanacji, to podnieść należy, że uczyniono bardzo wiele w kierunku podniesienia wydajności pracy, oszczędności i obniżenia kosztów produkcji. Praca w tym względzie nie jest jeszcze ukończona, lecz wyniki są pokaźne, tak np. przez przedłużenie dnia pracy i podniesienia wydajności robotnika zdołano obniżyć ceny węgla o około 60% ; jest to wielki sukces, jeżeli się zważy, jaką rolę odgrywa węgiel w całokształcie przemysłu. Dużą poprawę na tem polu wykazują wszystkie przemysły i tak: hutniczy, naftowy, papierniczy, ostatnio włókienniczy, gdzie w szeregu fabrykach doszło na tle reorganizacji pracy w kierunku potanienia produkcji do pożądowania godnych z robotnikami zatargów, szczęśliwie jednak zlikwidowanych.

Również zauważyć należy, że sfery przemysłowe niezależnie od rządu starają się o ściągnięcie kapitałów zagranicznych do kraju. Chodzi tu przedewszystkiem o gotówkę obrotową i w tym kierunku w szeregu gałęzi, np. w cukrownictwie, wysiłki uwieńczzone zostały pomyślnym wynikiem. Na większą jednak skalę spodziewa się przemysł przypływu kapitałów obcych po zrealizowaniu rządowej pożyczki, która odegrać winna w tym względzie rolę bodźca i forpoczty, przełamującej nieufność zagranicy w stosunku do Polski. Naogół więc należy się optymistycznie zapatrywać na przeprowadzenie sanacji, która jednak wyda tem szybciej pomyślne wyniki, im prędzej rząd usunie szereg niedomagań dotychczasowej swej polityki gospodarczej, szczególnie z zakresu zbytniego obciążenia przemysłu podatkami, dalej odpowiedniego ustosunkowania ceł do obecnych warunków produkcji, potem co do polityki kredytowej, socjalnej i kolejowej.

Po scharakteryzowaniu ogólnego położenia gospodarczego, w jakim przemysł obecnie pracuje, przechodzimy do zobrazowania wyników i warunków pracy niektórych gałęzi naszej wytwórczości.

Przemysł węglowy pracuje w ciężkiej sytuacji, gdyż rynek węglowy przesycony jest nadprodukcją, zaostrożoną specjalnie łagodną zimą i zmniejszeniem eksportu do Niemiec, dotychczas największego odbiorcy zagranicznego dla węgla naszego. Walka o odbiorców powoduje spadek cen do granic, niepokrywających kosztów produkcji. Gotówką

płacą jedynie koleje, a i to od pewnego czasu jedynie w granicach 80 proc. należności. Pozatem sprzedaje się na kredyt, który daje wiele strat z powodu niewykupywania weksli. Przeciętnie kopalnie pracują pięć dni w tygodniu, niektóre zaledwie cztery.

Produkcja węgla w r. 1924 w porównaniu z 1923 i 1913 była następująca:

Zagłębia	Rok 1924		1923		1913
	tony	% wydob. 1913 r.	tony	% wydob. 1913 r.	tony
W e g i e l k a m i e n n y :					
Śląsk	23 815 610	74,57	26 630 153	83,38	31 937 475
Zagłębie Dąbrowskie .	6 585 097	96,57	7 418 575	108,79	6 819 209
„ Krakowskie .	1 823 973	92,55	2 049 264	103,98	1 970 790
Razem . . .	32 224 680	79,12	30 097 997	88,63	40 727 474
W e g i e l b r u n a t n y					
Zagłębie Dąbrowskie .	73 003	47,07	150 020	96,74	155 081
B. dzielnica pruska .	10 560	—	17 099	—	—
Okręg Stanisławowski .	4 475	11,96	3 016	10 47	37 407
Razem . . .	88 038	45,74	171 035	88,85	192 488

Jak widzimy więc wydobycie węgla w r. 1924 było mniejsze od wydobycia w 1923 r., przyczem najbardziej się obniżyło na Śląsku, co jest wyrazem panujących koniunktur na rynku węglowym. Zużycie węgla kamiennego w kraju spadło w 1924 r. w porównaniu z 1923 r. o 14,54 proc, stanowiąc ilość 16.108.330 t. Zapasy węgla na kopalniach wynosiły w końcu r. 1.104.161 t. Eksport węgla w 1924 roku wyniósł: ze Śląska 11.144.026 ton, czyli 96.63 proc. całego eksportu (w tem do Niemiec 6.776.304 ton, czyli 60.81 proc. całorocznego eksportu węgla z tego zagłębia i 58.76 proc. eksportu z całego Państwa), z Zagłębia Dąbrowskiego 373.915 ton, t. j. 3,24 proc. ogólnego eksportu i z Zagłębia Krakowskiego 14.284 ton t. j. 0.13 proc. ogólnego eksportu.

Przemysł hutniczy walczy o potaniecie swej produkcji, który to czynnik jest decydującym w sprawie wywozu zagranicznego. Na potaniecie wyrobów hutnictwa największy wpływ wywiera koszt robocizny, to też przedłużenie czasu pracy w hutach górnośląskich do 10 godz. dziennie (obecnie obowiązuje do dn. 21 lipca 1925 r.) daje wyniki zupełnie widoczne. Sytuacja hutnictwa staropolskiego stale jest upośledzona w porównaniu z hutnictwem śląskim, bowiem zabiegi

o wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy również i tutaj dotąd nie dały pozytywnego wyniku. Wytwórczość hut żelaznych w 1924 r. w porównaniu z 1923 i 1913 r. była następująca (w tonach):

Określi i lata	Surówka	Stal	Wyroby walcowane
Śląsk			
1913 roku	636 545	1 164 474	794 431
1923 roku	408 601	878 412	595 614
1924 roku	263 148	520 842	381 939
b. Kongresówka			
1913 roku	418 585	600 258	414 270
1923 roku	111 848	249 558	172 647
1924 roku	72 823	151 955	105 872
Małopolska			
1923 roku	—	9 738	9 749
1924 roku	—	2 084	2 108

Z cyfr tych widzimy znaczne zmniejszenie produkcji 1924 r. w porównaniu z 1923 r. Eksport za granicę w 1924 r. wynosił 105.625 ton w porównaniu z 329.921 ton w 1923., czyli był przeszło trzy razy mniejszy niż w r. 1923.

Produkcja ropy naftowej w 1924 r. w porównaniu z 1923 rokiem była następująca:

	1923 r.	1924 r.
Okreśł Drohobycki (w tonach)	649 295,2	673 176,0
„ Stanisławowski	31 616,1	40 495,0
„ Jasielski	56 270,0	57 125,7
Razem	737 181,4	770 796,7

Jak widzimy, produkcja 1924 r. była wyższa od 1923 r., co tłumaczy się większą wydajnością niektórych szybów. Stwierdzić jednak wypada, że obecne trudności finansowe spowodowały pewne osłabienie ruchu wiertniczego, który, o ile się nie podniesie w roku bieżącym, odbić się może ujemnie na produkcji ropy lat następnych. W dziedzinie gazów ziemnych produkcja roku 1924 r. tak wzrosła, że się obecnie odzuwa nadprodukcję gazu, którego nie ma do czego zużyć. Ogółem w 1924 r. wyprodukowano 438 milionów metr. sześć, gazu, gdy w 1923 r. tylko 390 milj. metr. sześć. Przyszłość naszego kopalnictwa naftowego zależeć będzie od ulepszeń

technicznych wydobycia, wprowadzających taniość i oszczędność pracy, a z drugiej strony od wkładów w poszukiwaniu nowych źródeł. W 1924 roku nie odkryto nowych pokładów ropnych, stwierdzić jednak należy silniejsze zainteresowanie nowymi terenami mimo kryzysu finansowego. Rząd zawarł kilka umów o dzierżawę państwowych terenów naftowych, na których w r. bież. mają być rozpoczęte poszukiwania. Pozatem podkreślić należy próby stosowania nowych systemów wiercenia, pozwalających na skrócenie czasu wiercenia., ponadto nowe sposoby przepompowywania ropy dadzą możliwość stosowania oszczędności w eksploatacji szybów. Są to wszystko czynniki, rokujące lepsze widoki rozwoju naszego kopalnictwa naftowego.

Przemysł włókienniczy mimo zbliżającego się okresu wiosennego cierpi na brak zbytu, pomimo że stara się dawać odbiorcom możliwie najlepsze warunki sprzedaży. Sprzedaże gotówkowe prawie nie istnieją, przeważnie transakcje zawierane są na kredyt, dochodzący do czterech miesięcy, przyczem przemysł stara się zachować ostrożność w doborze klientów, bowiem bardzo często są niewypłacalności odbiorców; wszystko to wpływa na zmniejszenie się obrotów. W przemyśle bawełnianym pewną ulgę przyniosły transakcje, dokonane z misją sowiecką, która podobno zakupiła towarów za około 1 milion dolarów i w najbliższej przyszłości przyjąć ma do dalszych transakcyj, co mogłoby mieć ważne znaczenie dla ożywienia ruchu fabryk.

Przemysł włókienniczy stara się zaprowadzić szereg nieodzownych ulepszeń, aby tą drogą zmniejszyć koszty wytwarzania. Wprowadzenie jednak reorganizacji produkcji, połączonej często z redukcją robotników, spotyka się z oporem tych ostatnich, na szczęście jednak wynikię w szeregu fabrykach zatargi zostały drogą obopólnych ustępstw pomyślnie zlikwidowane, nie szkodząc samej zasadzie reorganizacji pracy wytwórczej. Obecnie fabryki są czynne od 3 do 5 dni w tygodniu.

Przemysł metalowy w głównych swych gałęziach przedstawia się, jak następuje:

W fabrykach budowy lokomotyw i wagonów kolejowych brak jest zamówień, przyczem władze kolejowe, wobec zmniejszonego wskutek przesilenia ruchu na kolejach, nie myślały na najbliższą przyszłość zamówień nowych udziału.

W fabrykach maszyn cukrowniczych zauważa się pewien ruch w związku ze zbliżającą się porą renowacji cukrowni, jednak zauważyć należy, że dużo zamówień krajowych z tego

zakresu idzie do Czech, które dają lepsze warunki kredytowe, mianowicie kredyt czteroletni na 6 do 8 procent, wtedy gdy nasze fabryki, będące słabsze finansowo, tylko kredyt dwuletni i na 12 proc.

W fabrykach maszyn elektrycznych i motorów spaliniowych odczuwa się zupełny zastój zbytu, wobec czego fabryki pracują na skład, lub zawieszają pracę. W dziale akcesoryj elektrotechnicznych położenie jest nieco lepsze, istnieje bowiem zbyt na potrzeby bieżące konserwacji urządzeń elektrycznych.

Fabryki drutu czynne są około 4-ch dni w tygodniu, obecnie otrzymały pewne obstalunki rządowe. Fabryki wyrobów emaliowanych po okresie dużego zapotrzebowania znajdują się obecnie również w zastoju, odczuwa się zmniejszenie eksportu. Fabryki wyrobów platerowanych mają obecnie pewne ożywienie wskutek zbliżającego się sezonu świątecznego, naogół jednak dotąd pracowały 3—5 dni na tydzień. Wytwórnice urządzeń zdrowotnych mają mało zamówień, bowiem obstalunki rządowe zostały wstrzymane. Fabryki wag pracują 5 dni w tygodniu, zależne są od napływu zamówień od kolejnictwa.

Fabryki narzędzi rolniczych do uprawy roli mają zwiększony popyt, gdyż zbliża się sezon robót wiosennych w polu, natomiast fabryki maszyn rolniczych do innych celów cierpią na brak zbytu, wobec czego muszą produkować na skład. Fabryki obrabiarek do metali nie mają zamówień, tak samo jak i wytwórnice obrabiarek do drzewa. Fabryki kotłów pracując głównie na potrzeby cukrownictwa, muszą walczyć z konkurencją czeską, udzielającą dalekoidących kredytów odbiorcom.

Wogóle cały przemysł metalowy odczuwa brak: kredytu, szczególnie dyskontowego oraz lombardowego pod zastaw wytwarzanych towarów, co łatwiej dałoby możność przetrwania przesilenia.

Przemysł papierniczy pracuje naogół nieźle, główną jednak jego bolączką jest niski poziom cen, których podniesieniu do poziomu usprawiedliwionego wysokimi kosztami wytwarzania stoi na przeszkodzie niedostateczna ochrona celna, powodująca import szczególnie specjalnych gatunków z nieznaczną zawartością masy drzewnej z Austrii i Czech, bowiem nasze cło od papieru jest niższe dla gatunków tego rodzaju.

Przemysł cukrowniczy zakończył kampanie 1924/25 z następującymi wynikami w porównaniu z latami 1923/24 i 1913/14 (w kwintalach):

	1913/14	1923/24	1924/25	Stos. % kamp. ost. do 1913/14
Cukrownictwo Zach. Polski	3 646 930	1 995 845	2 411 310	66,31
Kongresówka i Kresy	1 699 805	1 348 670	1 756 940	103,36
Małopolska	173 667	112 720	190 375	109,62
Razem	5 509 842	3 457 235	4 358 625	79,1

Zaznaczyć należy, że ilość cukru z kampanji 1913/14 podana jest bez cukrowni zniszczonych, wzgl. nieczynnych, gdyż po włączeniu tychże wynosiła faktycznie 5.942.332 q. Z zestawienia tego jasno wynika, że produkcja cukru w Polsce coraz bardziej jest blizką przedwojennej., przyczem najbardziej od tej normy odbiega cukrownictwo. Ziemi Zachodnich Polski, natomiast cukrownie b. Kongresówki i Małopolski normę przedwojenną przekroczyły. Pomimo tych dobrych wyników kampanji przemysł cukrowniczy przechodzi duży kryzys, spowodowany zbyt małą konsumcją krajową, natomiast ceny za granicą są nader niskie, tak że nie pokrywają kosztów własnych produkcji. Wobec tego przemysł, aby związać koniec z końcem, musi mieć odpowiednio wyższą cenę wewnątrz kraju, aby tą drogą pokryć straty na eksporcie, który przewyższa ilościowo konsumcję krajową. W tym kierunku jednak nastrożają się trudności wobec stanowiska rządu, pragnącego utrzymać ceny krajowe możliwie nisko, aby nie podrażać kosztów utrzymania ludności. Jest nadzieja, że uda się osiągnąć z rządem porozumienie w tej sprawie, gorzej jednak jest dla przemysłu z tem, że jego jednolity front wobec rządu został obecnie zachwiany przez rozłam w kartelu, powstały na tle nieporozumień między związkami cukrowniczymi: warszawskim i poznańskim co do wytycznych wewnętrznej polityki cukrownictwa. Cukrownie warszawskie żądają faworyzowania cukrowni mniejszych przy rozdziale kontyngentów: wywozowego i wewnętrznego, temu zaś cukrownictwo zachodnio-polskie się sprzeciwia, uważając taką politykę za anormalną, podcinającą naturalny rozwój tego przemysłu w kierunku zakładów większych, a nie drobnych.

Przemysł nawozów sztucznych w związku z nadchodzącą porą zasiewów wiosennych odznacza się ożywieniem. Zakłady w Chorzowie nie mogą nastarczyć zapotrzebowaniu produkcją azotniaku: przemysł superfosfatowy tegożywienia nie odczuwa w takim stopniu, dotąd był czynny zaledwie w czwartej części swej zdolności produkcyjnej. Wydobycie soli potasowych w Kałuszu idzie całą siłą z powodu znacznego popytu na te nawozy.

Przemysł młynarski walczy z wielkimi trudnościami kredytowymi oraz z importem mąki zamiast zboża. Zważywszy na stwierdzony deficyt zbożowy, wskazane byłoby podniesienie cła od mąki, natomiast udzielenie kredytów na zakup zboża zagranicą, co jest gospodarczo bardziej uzasadnione, bowiem w ten sposób da się możność utrzymania młynów w ruchu i pozostawi się w kraju odpadki młynarskie w postaci otrąb.

Przemysł konfekcyjny — wytwórczość ubrań, bielizny i obuwia — zatrudniający w Polsce kilkadziesiąt tysięcy robotników, cierpi z powodu zastoju w zbycie, spowodowanego polityką rządu walki z drożyzną za pomocą obniżenia ochrony celnej od artykułów konfekcyjnych. Ten kierunek polityki, jak wykazało dotychczasowe doświadczenie, nie odniósł zamierzonego celu, bowiem artykuły konfekcyjne nie staniały, natomiast producenci zajmują się zbytem sprowadzanych towarów z zagranicy zamiast ich wytwarzaniem, co ma za skutek odpływ pieniędzy za granicę i pozbawienie pracy wielu rąk roboczych.

Przemysł garbarski wobec niemożliwości konkurencji z zagranicą jest w bardzo trudnem położeniu i to tak dalece, że zaczynają fabryki przechodzić w obce ręce. Poprawa sytuacji jest zależna od dostarczenia kredytu długoterminowego, zamknięcia granic dla odpływu surowych skór z zagranicę, obniżenia cła od materiałów, potrzebnych do produkcji (chemikalja) oraz zastosowania wyższej ochrony celnej wyrobów gotowych do wysokości różnic w kosztach produkcji krajowej i zagranicznej.

Stefan Czarnowski (Poznań).

4. Stosunki robotnicze.

Treść: Wzrost bezrobocia. Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Bezrobocie zagranicą. Umowa górnośląska w sprawie przedłużenia czasu pracy. Sprawa świąt. Konwencja emigracyjna polsko-francuska. VII Międzynarodowa konferencja pracy w Genewie.

Kryzys gospodarczy, który rozpoczął się mniej więcej rok temu, trwa dotychczas i nie można jeszcze mówić o poprawie sytuacji. Statystyka świadczy mianowicie, że liczba bezrobotnych, która wahała się około 60.000 w końcu r. 1923 i która przekroczyła 150.000 w końcu 1924 r., wzrasta systematycznie od początku roku obecnego, jak to wynika z następującego zestawienia:

3 stycznia	163.080	bezrobotnych
10 ..	165.160	
17 „	168.880	
24 „	172.400	
31 „	175.020	
7 luty	178.070	

Nie posiadamy w chwili pisanja tej kroniki nowszej statystyki robotników częściowo bezrobotnych, o których daje nam pewne pojęcie ilość dni pracy w tygodniu przypadająca przeciętnie na 1 robotnika w najważniejszych gałęziach przemysłu, a obliczana przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie ankiety regularnie przez siebie przeprowadzanej, lecz niestety z opóźnieniem 2—3-miesięcznem ogłaszanej. W chwili obecnej posiadamy zatem jedynie statystykę z miesiąca grudnia, która o tyle jest niemiaraodajną, że w miesiącu tym wypadają aż 3 święta. W każdym razie stwierdzić można, że w ciągu drugiego półrocza 1924 zaznaczyła się tu pewna poprawa, gdyż ilość dni przypadająca przeciętnie na 1 robotnika przedstawia się od lipca do grudnia 1924 r. w sposób następujący:

	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień
Wszystkie przemysły	4,98	5,23	5,48	5,42	5,84	5,46
Przemysł włókienniczy	3,82	4,02	4,80	4,79	5,36	4,22
Przemysł maszynowy, metalowy i precyzyjny	5,38	5,68	5,74	5,73	5,85	5,88
Przemysł chemiczny	5,35	5,89	6,11	6,20	6,28	6,32

Z tablicy powyższej wynika, że w końcu roku 1924 wypadło przeciętnie na 1 zatrudnionego robotnika około 5,84 dni roboczych w tygodniu (cyfry grudniowe należy odpowiednio powiększyć przez doliczenie 3 straconych dni świątecznych) i rezultat ten uważać należy jako zadowalniający, skoro w czerwcu analogiczna cyfra wynosiła zaledwie 4,84.

Ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia, uchwalona 18-go lipca 1924 r., okazała się w swej pierwotnej redakcji niewystarczającą dla zapewnienia bytu bezrobotnych. Dzięki odpowiedniej organizacji zdołano wprowadzić zapewnić zasiłki mniej więcej 50% bezrobotnych (7 lutego pobierało zasiłki 81-386 bezrobotnych), lecz niemiennie ramy ustawy okazały się zbyt ciasne wobec faktu przedłużania się kryzysu. Artykuł 13 usta-

wy mówi mianowicie, że bezrobotni pobierać mogą zasiłki w zasadzie przez 13 tygodni, lecz, że wyjątkowo w razie długotrwałego bezrobocia, okres ten przedłużony być może przez Ministra Pracy do 17 tygodni. Chociaż skorzystano z tego prawa w stosunku do wszystkich ważniejszych ośrodków przemysłowych, nawet przedłużony 17-tygodniowy okres okazał się za krótki.. W tym stanie rzeczy zgodził się Sejm 28 stycznia b. r. na zmianę ustawy w tym sensie, że Minister Pracy otrzymał prawo przedłużenia okresu zasiłkowego w pierwszym roku po wejściu w życie ustawy do 26 tygodni. Nowela z 28 stycznia 1925 r. zapewnia zatem bezrobotnym zasiłek aż do wiosny i wszystkie miarodajne czynniki są zgodne, że w razie gdyby do tego czasu liczba bezrobotnych nie zmalała, to dalsza pomoc dla nich winna być im zapewniona raczej w drodze dalszego wypłacania zasiłków.

Przy tej sposobności zaznaczyć trzeba, że sprawa bezrobocia przedstawia się w chwili obecnej nader poważnie nie tylko w Polsce, ale i w niektórych innych państwach. W Austrii, gdzie skutkiem: sanacji skarbowej liczba bezrobotnych wzrosła w początkach r. 1923 do 150.000, i gdzie w pierwszej połowie 1924 r. zaznaczyła się tak silna poprawa, że liczba ta spadła w czerwcu do 63.000, w listopadzie nastąpiło ponowne pogorszenie sytuacji gospodarczej i liczba bezrobotnych doszła do 115.000. — W Anglii liczba bezrobotnych jest wciąż niezmienne wysoka i wynosiła w grudniu 1924 r. 1.250-000; — we Włoszech wynosiła liczba bezrobotnych w tym samym miesiącu — 150.000. W innych państwach zaznaczyła się natomiast w ciągu 1924 r. zasadnicza poprawa sytuacji. W Niemczech, w których w grudniu 1923 r. liczono 1.300.000 zupełnych i blisko 1.700.000 częściowo bezrobotnych, spadły odnośne cyfry w listopadzie 1924 r. do 251.000 i 222.000, to znaczy, że liczba bezrobotnych zmalała w ciągu jednego roku 6-krotnie. Podobnie przedstawia się sytuacja w Szwajcarii, a również w Czechosłowacji, gdzie w grudniu 1923 r. liczono 122.000 bezrobotnych, a w październiku 1924 r. 72.000.

W sferach rządowych przypuszcza się, że liczba bezrobotnych zmniejszy się w Polsce znacznie z chwilą wznowienia prac w przemysłach sezonowych, a zwłaszcza w przemyśle budowlanym i nie ulega wątpliwości, że w razie istotnego rozpoczęcia robót budowlanych sytuacja na rynku pracy ulec może szybko radykalnej zmianie.

Sprawa bezrobocia pozostaje w Polsce w ścisłym związku z kosztami produkcji, gdyż koszty te są wciąż jeszcze u nas wyższe niż zagranicą. W ciągu roku 1924 osiągnięto niemniej pewne rezultaty na tem polu i poprawa zaznaczyła się

zwłaszcza w przemyśle łódzkim. Jako jeden z kardynalnych środków obniżenia kosztów produkcji wysuwają przemysłowcy przedłużenie czasu pracy, lecz Rząd uznał stanowisko *to* za słuszne jedynie w stosunku do hutnictwa górnośląskiego, gdzie zezwolił w lipcu lib. r. na wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy. Rozporządzenie odnośne wydane było początkowo, na 3 miesiące, lecz po upływie tego terminu przedłużono je na dalsze 3 miesiące, t. zn. do stycznia b. r. Ponieważ nowy Minister Pracy p. Sokal uznał za niesłuszne dalsze przedłużenie dnia pracy w drodze rozporządzenia rządowego, podjął próbę załatwienia tej sprawy w drodze dobrowolnego porozumienia stron. Chociaż znaczna część opinii publicznej uważała tego rodzaju próbę polubownego załatwienia jednego z najdrażliwszych zagadnień, robotniczych z góry za poronioną, podpisana została 21 stycznia b. r. w Katowicach umowa, mocą której pracodawcy i pracobiorcy stwierdzili, że 8-godzinny dzień pracy obowiązuje w zasadzie w górnictwie górnośląskiemu lecz, że trudności gospodarcze wymagają i nadal przejściowego przedłużenia dnia pracy. Umowa postanowiła zatem, że w hutnictwie żelaznym utrzymany będzie tymczasowo taki dzień roboczy, jaki wprowadzony został w sierpniu ub. r. na zasadzie wyżej wspomnianego rozporządzenia rządowego. W hutnictwie cynkowym i ołowianym, natomiast 8-godzinny dzień pracy wprowadzony będzie natychmiast dla robotników wykwalifikowanych bezpośrednio zajętych przy wielkich piecach, podczas gdy robotnicy wykonujący prace pomocnicze pracować będą nadal 10 godzin. Umowa katowicka obowiązuje 6 miesięcy, t. j. do 21 lipca 1925 r. a jeżeli po tym terminie nastąpi poprawa stosunków gospodarczych, to 8-godzinny dzień pracy automatycznie wszędzie zostanie przywrócony. Gdyby strony nie mogły się pogodzić co do tego, czy poprawa taka nastąpiła, to decydować będzie ostatecznie Superarbitr wybrany przez , strony, względnie mianowany przez rząd.

Umowa górnośląska stanowi bezsprzecznie chlubny dowód dojrzałości społeczeństwa, a zwłaszcza robotników śląskich, którzy zrozumieli, że w niezmiernie trudnym okresie przesilenia gospodarczego zrezygnować trzeba nawet z tych postulatów, które w normalnym czasie należy uważać za nie-naruszalne.

Tej samej dojrzałości nie okazał niestety Sejm, gdy 25 lutego zdecydował zmienić odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i powiększył o 4 liczbę świąt, mających obowiązywać w Polsce. Liczba dni świątecznych wynosi w państwach zachodnich od 7—10 na rok, a w Polsce było

ich dotychczas 18. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zmniejszyło liczbę tę do 10, co upodobiło nas do norm europejskich, lecz nowa ustawa sejmowa sprawiła, że z 14 obowiązującymi dniami świątecznymi będziemy pod tym względem znów przodować Europie. Być może, że w rozporządzeniu Prezydenta niesłusznie skasowano dni świąteczne, do których ludność szczególnie była przywiązana, zachowując inne, z których skasowaniem łatwiej pogodziłaby się; mógł zatem Sejm iść w tym, kierunku i odpowiednio zmienić rozporządzenie, bez szkody dla życia gospodarczego, podczas gdy powiększenie liczby świąt o 4 dni na rok stanowić będzie czynnik utrudniający nam walkę z zagraniczną konkurencją gospodarczą.

Aby zmienić ustawodawstwo obowiązujące w przedmiocie czasu pracy w Polsce postawił związek ludowo-narodowy podczas dyskusji o dniach świątecznych wnioszek, aby Minister pracy w ciągu miesiąca przedłożył sejmowi projekt ustawy nowelizującej ustawę o czasie pracy z 1919 r. oraz o urlopach robotniczych z 1922 r. w tym sensie, aby ogólna ilość godzin pracy w ciągu jednego roku nie była w Polsce niniejsza niż we Francji, Belgii, we Włoszech, oraz w innych państwach stosujących się do zasad odnośnej konwencji wasyngtońskiej. Wniosek ten odrzucony został jednakże 150 przeciw 130 głosom.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy przedstawia się obecnie o tyle inaczej, niż kilka miesięcy temu, że Niemcy poczynili pierwszy poważny krok na drodze do powrotu do 48-godzinnego tygodnia pracy. Po usilnych staraniach robotniczych postanowił mianowicie rząd niemiecki zaliczyć przemysł hutniczy i koksownie do tych gałęzi pracy, w których, na zasadzie art. 7 rozporządzenia niemieckiego z 21 grudnia 1923 r. z powodu szczególnie niezdrowych warunków pracy dłuższy niż 8-godzinny dzień pracy wogóle nie może być stosowany. Nowe to rozporządzenie ma wejść w życie 1 kwietnia b. r., lecz Minister Pracy może opóźnić ten termin dla poszczególnych warsztatów pracy o ile nagły powrót do 8-godzinnego dnia pracy wywołałby zbyt wielkie komplikacje gospodarcze lub techniczne. Trzeba mieć nadzieję, że rozporządzenie to nie będzie tylko aktem obliczonym na zdobycie sympatyj robotniczych dla obecnego pravicowego rządu, lecz, że będzie istotnie wprowadzone w życie, co przyczyniłoby się z pewnością do poprawienia sytuacji i w polskim przemyśle metalowym.

Rokowania toczone w r. 1924 w Paryżu w celu sprowadzenia zmian w obowiązującej konwencji emigracyjnej polsko-

francuskiej zakończyły się 20 lutego w Warszawie podpisaniem odpowiedniego protokołu przez polskiego Ministra Pracy oraz bawiącego w Polsce francuskiego Ministra Pracy p. Justin Godart. Protokół ten nie obejmuje całokształtu polsko-francuskich zagadnień emigracyjnych, a poświęcony jest zagadnieniom specjalnym wprawdzie, lecz mającym niemniej bardzo doniosłe znaczenie dla emigrantów. Zawiera on przeważnie szczegółowe przepisy w sprawie rekrutowania polskich robotników: Rząd francuski zobowiązuje się mianowicie, że nadal uwzględniac będzie podania pracodawców francuskich o sprowadzenie robotników polskich tylko wówczas, o ile istnieje pewność, że pracodawcy ci podporządkują się przepisom konwencji emigracyjnej. Robotnicy otrzymują w ten sposób gwarancję, że wysyłani będą tylko do takich warsztatów pracy, które zapewnią im należyte warunki bytu. Protokół określa w dalszym ciągu w szczegółach warunki obowiązujące przy zawieraniu indywidualnych umów pracy, oraz normuje szereg spraw dotyczących warunków podróży robotników do Francji. Na szczególną wzmiankę zasługuje artykuł mówiący, że specjalna komisja doradcza polsko-francuska oznaczać będzie z góry ilość i kategorie pracowników mogących co rok emigrować do Francji bez szkody dla interesów gospodarczych tak jednego jak drugiego państwa.

Wobec faktu, że Polska będzie jeszcze bardzo długo skazana na wysyłanie nadmiaru swej ludności zagranicą, trzeba się liczyć z tem, że sprawa ta napotka prawdopodobnie w bliskiej przyszłości na bardzo poważne trudności. Liczba państw imigracyjnych skurczyła się mianowicie w ostatnich latach, podczas gdy liczba państw emigracyjnych wzrosła w tym samym czasie na skutek licznych powojennych przesileni gospodarczych. Niemcy np., które przed wojną nie znały problemu emigracyjnego, jako takiego, są dziś krajem wybitnie emigracyjnym. Jeżeli Polska zdołała dotychczas bez większych trudności umieścić nadmiar swej ludności zagranicą, to stało się to wyłącznie dlatego, że Francja stała się niespodziewanie głównym naszym terenem emigracyjnym, na którym do roku 1924 400.000 robotników polskich znalazło zatrudnienie. Trudno jednak przypuszczać, aby Francja mogła zabsorbować jeszcze znaczną ilość robotników polskich. Kraj ten znajduje się mianowicie obecnie w tem szczęśliwym pod względem gospodarczym położeniu, w którym Polska była w 1919—21, t. j. w okresie stosunkowo nieznacznej dewaluacji pieniądza, podczas którego siła nabywcza pieniądza jest znacznie większa wewnątrz kraju niż nazewnątrz i podczas którego produkcja znakomicie się rozwija. Francja nie zna w tych warun-

kach od szeregu lat zjawiska bezrobocia i nieprawdopodobnym wprost wydaje się fakt, iż we wszystkich biurach pośrednictwa pracy zarejestrowanych było we Francji w końcu roku 1924 zaledwie 509 poszukujących pracy. Z doświadczenia jednak wiadomo, że w miarę wzrostu cen wewnątrz kraju, (a tego rodzaju wzrost zaznacza się we Francji z miesiąca na miesiąc), koniunktura „dewaluacyjna” skończyć się może bardzo prędko, a wówczas 400.000 robotników polskich stać się może balastem dla francuskiego życia gospodarczego. Dalsza emigracja do Francji byłaby w tych warunkach wprost niebezpieczna. Z drugiej strony przypomnieć trzeba, że emigracja do Stanów Zjednoczonych, które przez dziesiątki lat były dla Polski najważniejszym krajem emigracyjnym, ustała niemal zupełnie skutkiem nowego ustawodawstwa emigracyjnego amerykańskiego: Jeszcze w r. 1921 wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych 90.000 ludzi, w 1922 — 35.000, w 1923 — 23.000, a w 1924 r. zaledwie kilka tysięcy. W tych warunkach polityka rządu musi być w tej dziedzinie specjalnie przewidująca, gdyż trzeba znaleźć nowe tereny emigracyjne, o ile klęska bezrobocia wewnątrz kraju nie ma przybrać w przyszłości katastrofalnych rozmiarów. Wiadomo, że rząd czyni starania, aby zorganizować na szeroką skalę zakreśloną emigrację polską do Brazylii, lecz należy obawiać się, że sprawa ta stanie się dla Polski palącą, zanim Brazylija jako teren emigracyjny dla Polski będzie mogła odegrać znaczącą rolę. Próby podjęte w celu skierowania emigrantów do Argentyny jak dotychczas również nie dały poważniejszych rezultatów.

19 maja b. r. odbędzie się w Genewie VII międzynarodowa konferencja pracy. Na porządku dziennym tej konferencji znajdują się następujące sprawy:

1. sprawa odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy,
2. sprawa równomiernego traktowania robotników krajowych i zagranicznych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy,
3. sprawa spoczynku tygodniowo 24-godzinnego w szklarniach basenowych,
4. Sprawa pracy nocnej w piekarniach.

Jedynie sprawa wymieniona pod numerem 1 nie była dotychczas dyskutowana na międzynarodowych konferencjach pracy i niewiadomo jeszcze, czy tegoroczna konferencja wypowie się w tym względzie za uchwaleniem projektu konwencji, czy też zalecenia. Pozostałe trzy sprawy stanowiły już przedmiot obrad w r. zeszłym i odnośne uchwały przyjęte były

w głosowaniu t. z. „wstępnem”; obecnie odbędzie się zatem już tylko drugie i ostateczne głosowanie. Przy tej sposobności wspomnieć warto, że na sześciu pierwszych międzynarodowych konferencjach pracy uchwalono ogółem przeszło 30 projektów konweneyj i zaleceń, poświęconych różnym najważniejszym zagadnieniom robotniczym. W ostatnich miesiącach wzrosła silnie ilość konwencji ratyfikowanych przez poszczególne państwa, ratyfikacje dokonane nie dotyczą jednak najważniejszego projektu, a mianowicie konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinny dzień pracy w przemyśle. Obecnie zdecydował się rząd francuski na ważny krok w tej dziedzinie, gdyż przedłożył parlamentowi projekt ustawy o ratyfikacji tego projektu z tem jednakże zastrzeżeniem, że ratyfikacja wejdzie dopiero w życie z chwilą, gdy Niemcy uczynią to samo. Takie sformułowanie projektu ustawy o ratyfikacji wskazuje wyraźnie na to, jak dalece sprawa 8-godzinnego dnia pracy ma znaczenie międzynarodowe.

Dr. Adam Rose (Warszawa).

5. Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe

(w okresie od listopada 1924 r. od 31 stycznia 1925 r.)

Treść: Sanacja skarbową a szczupłość środków pieniężnych na rynku. Wzrost wkładów. Brak funduszy obrotowych. Polityka Banku Polskiego. Stałość kursu złotego. Działalność kredytowa Banku Polskiego i jego rozwój. Ustawa z 27. XII. 1924. Dz. U. Nr. 114, poz.

W gospodarstwie państwa rok 1924 zamknięty został zdobyczami o historycznej doniosłości. Dopiero na podstawie całorocznej perspektywy ocenić można, wpływ dwóch zasadniczych, od siebie zależnych zdobyczy, t; j. równowagi budżetu i stabilizacji waluty na inne dziedziny życia gospodarczego. Po pięcioletnich deficytach budżet państwowy, dzięki stałej walucie, doszedł do równowagi, a na podstawie pomyślnego wpływu z danin i monopoli oraz dużej ścisłości w przewidywaniach budżetowych, można równowagę w skarbowości bez względu na chwilowy pesymizm, uznać za fakt dokonany. Złoty od chwili pojawienia się na rynku nie wykazuje istotnych wahań, zajmując jedno z pierwszych miejsc wśród walut europejskich, a wewnątrz państwa ułatwiając powrót do normalnych warunków gospodarczych. Są to konkretne wyniki pomyślnej sanacji finansowej, osiągnięte wbrew dość licznyim przewidywaniom własnymi siłami. Wyłania się pytanie, jakie zmiany te zdobycze wprowadziły w dziedzinie walutowej, kredytowej i bankowej. —

Sanacja skarbową i walutową musiała spowodować szczupłość środków pieniężnych na rynku, biorąc pod uwagę

potrzebę zabezpieczenia nowel waluty, skutki wojny i ery inflacyjnej oraz wzmożone świadczenia publiczne. W okresie stabilizacji waluty wystąpił z dużą jaskrawością brak kapitałów obrotowych, mniej odczuwanych w czasie inflacji z powodu repudjacji marki i obiegu walut obcych. To niedomaganie stopniowo łagodzi emisyjna działalność zrazu P. K. K. P., a następnie Banku Polskiego oraz zwiększanie się wkładów w instytucjach kredytowych. W porównaniu z końcem grudnia 1923 r. suma znaków pieniężnych w ciągu 1924 r. wzrosła przeszło sześciokrotnie. Gdy wartość obiegu pieniężnego w dniu 31 grudnia 1923 r. wynosiła zaledwie 103,3 milj. zł. wzgl. 3,8 zł. na głowę mieszkańca — to w dniu 31 marca 1924 r. wzrosła do 331,2; 30 czerwca — 487,7; 30 września — 591,1; 31 grudnia 1924 r. — 675,8; a 31 stycznia — 694,3 wzgl. 24,36 zł. na głowę mieszkańca. Mimo tej dynamiki rozporządzalne środki pieniądza są jeszcze za szczupłe w porównaniu ze stanem przedwojennym, deprecjacja złota zwłaszcza wobec zniszczenia przez gospodarkę inflacyjną oszczędności, współcześnie powoli się odradzających. Ody przed wojną na ziemiach polskich obieg pieniężny wynosił 1500—2000 milj. zł., to współcześnie oscyluje koło 700 milj. zł., a zatem około 40% stanu przedwojennego. Na tym samym przypuszczalnym, poziomie utrzymuje się obrót pieniężny. W dniu 31 grudnia 1913 r. obrót pieniężny w 20 bankach polskich, czynnych na obszarze obecnej Rzeczypospolitej, wynosił 1610 milj. zł. — to identyczny obrót w 43 bankach, należących do Związku, w listopadzie 1924 r. 590 milj. zł. a więc blisko 37% stanu przedwojennego. Gorzej przedstawia się stan oszczędności, zniszczonych przez inflację. Np. wkłady terminowe w bankach b. dzielnicy rosyjskiej, wynoszące w końcu 1913 r. — 102,0 milionów złotych, spadły do końca 1923 r. na 0,4 milj. zł., zaś wkłady bezterminowe z 173,0 milj. zł. na 4,0 milj. zł. Gdy przed wojną na ziemiach polskich stan oszczędności w kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych wynosił około 70 zł. na głowę — to współcześnie oszczędność, nadając jej dość liberalne miano, nie osiąga 10 zł. na jednego mieszkańca. Pomyślną zapowiedzią stopniowego powrotu do norm przedwojennych jest wzrost wkładów w bankach i innych instytucjach kredytowych. Wkłady wszelkich typów w 43 bankach związkowych z 21,6 milj. zł. w dniu 31 stycznia 1924 r. wzrosły do 190,6 milj. zł. w dniu 30 listopada 1924 r. Wkłady oszczędnościowe w Pocztowej Kasie Oszczędności, wynoszące w końcu kwietnia 1924 r. — 1,9 milj. zł. wzrosły w dniu 12 lutego 1925 r. do przeszło 10 milj. zł., a wkłady na rachunkach czekowych z 24,1 blisko do 50 milj. zł.

Mimo dużej poprawy na rynku pieniężnym cyfry absolutne są mało współmierne z faktycznem zapotrzebowaniem kapitału. Fundusze obrotowe banków nie wystarczają na zaspokojenie rosnących potrzeb kredytowych, zaczęły banki opierać się w nadmiernym stopniu o kredyt redyskontowy w Banku Polskim. Tę zależność ilustruje sprawozdanie Banku Polskiego za pierwszy okres działalności od 28 kwietnia do 31 grudnia 1924 r., według którego, kredyty dyskontowe udzielone bankom wyniosły 42,5% całego stanu kredytów w dniu 31 grudnia 1924 r. W tych warunkach Bank Polski jest głównym źródłem kredytu w kraju i stąd na szczególną uwagę zasługuje jego polityka kredytowa. Zapoznanie się z polityką Banku Polskiego i sytuacją na rynku pieniężnymi ułatwi wyżej wzmiankowane sprawozdanie, z którego przytacza się dotyczący działalności kredytowej rozdział o następującem brzmieniu:

„Polityka kredytowa Banku była ściśle zależna od stanu warsztatów gospodarczych i od zapasów pokrycia kruszcowego. Dzięki wzrostowi tych zapasów mogła również działalność kredytowa Banku doznać znacznego rozszerzenia, czego dowodzi następujące zestawienie w dziale dyskonta weksli (w milionach złotych):

	Kredyt wykorzystany	Kredyt przyznany
28 kwietnia	110,7	92,4
31 maja	126,5	129,8
30 czerwca	138,8	173,8
31 lipca	166,7	219,9
31 sierpnia	199,7	266,7
30 września	233,7	281,2
31 października	245,0	285,9
30 listopada	249,5	291,4
31 grudnia	256,9	315,6

Z zestawienia powyższego wynika, iż suma przyznanych kredytów wzrosła od dnia założenia Banku do końca roku o 223,2 milj. zł. czyli o 241%.

Mimo tak znacz. wzrostu suma absolutna przyznanych kredytów jest jeszcze dość niska i odbiega dość znacznie od zapotrzebowania kredytowego w niektórych dziedzinach, jednakże powodów tej rozbieżności szukać należy w ogólnych warunkach rynku pieniężnego i gospodarczego.

Wprawdzie Bank Polski nałożył swej działalności emisyjnej i kredytowej z góry pewne granice, utrzymując pokrycie kruszcowe wypuszczonych biletów na poziomie znacznie wyższym niż przepisuje statut, jednakże w pierwszym okresie

nowej waluty utrzymanie wysokiego pokrycia należało uznać za bezwzględna konieczność. Wspomnienia wahań kursowych, jakim podlegała dawniejsza waluta polska, były jeszcze zbyt świeże, a zaufanie społeczeństwa do nowego pieniądza zbyt krótkotrwałe, aby można go było pozbawiać tego bardzo doniosłego wpływu psychicznego, jaki wywiera mocne ufundowanie złotego. W okresie gdy nowa waluta może być narażona na ataki zarówno na wewnętrznym jak i na zagranicznym rynku, należy jej zapewnić jaknajsilniejsze podstawy i uchronić od wszelkich, chociażby przejściowych, wahań. Jedynie dzięki tej ostrożnej polityce emisyjnej zdołał Bank istotnie spełnić w zupełności główne swe zadanie, t. j. utrzymać bezwzględną stałość kursu złotego.

Konieczność utrzymania wysokiego kursowego pokrycia emisji stanowi jednak tylko jeden z powodów, dla których działalność kredytowa Banku nie mogła być bardziej rozszerzona. Dalsze zaś powody, dla których Bank nie mógł zaspokoić wszelkich zgłaszanych zapotrzebowań kredytowych, leżą w innej dziedzinie.

Warsztaty gospodarcze we wszystkich gałęziach wytwórczości krajowej odczuwają, jak zaznaczono wyżej, dotkliwy brak kapitałów obrotowych, które w małych tylko rozmiarach mogą im być dostarczone przez prywatne banki. W takich warunkach cały prawie ciężar zapotrzebowania kredytowego spada na Bank Polski, który z natury swej nie może dostarczyć przedsiębiorstwom kredytu w takiej formie, w jakiej go w obecnym okresie zwykle najbardziej potrzebują, t. i. kredytu inwestycyjnego i dłuższego, musi natomiast ograniczyć się do tych kredytów, które mogą służyć za pokrycie wypuszczonych biletów, a zatem do dyskonta krótkoterminowych weksli, powstałych z dokonanych obrotów gospodarczych. Tymczasem zdarzają się coraz częściej wypadki, iż właśnie firmy, odczuwające najbardziej brak kredytu, nie rozporządzają odpowiednim materiałem wekslowym, nadającym się do portfelu Banku Polskiego. Ponadto podkreślić należy, że czasy ostatnie osłabiły w licznych, wypadkach zdolność kredytową i odpowiedzialność materialną przedsiębiorstw, skutkiem czego działalność kredytowa Banku Emisyjnego musi być wyjątkowo ostrożna."

Ponieważ; Bank Polski nie może uwzględnić wszystkich zgłaszanych do niego potrzeb, istnieje w dalszym ciągu na wolnym rynku duża rozbieżność między zapotrzebowaniem a zaofiarowaniem środków pieniężnych, znajdująca wyraz w wysokiej stopie procentowej, utrudniającej rozwój przemysłu i jego zdolność konkurencyjną. Pragnąc temu przeciw-

działać Rząd wydał kilka rozporządzeń o lichwie pieniężnej; wzgl. wysokości odsetek prawnych (Nr. Nr. 56, 79, 99, 118 Dz. Ust. R. P.), ograniczających zasadniczo pobieranie w pieniężnych stosunkach kredytowych korzyści majątkowych w rozmiarze wyższym aniżeli 24% w stosunku rocznym. Popierając usiłowania Rządu, zdążające do zredukowania stopy, obniżył Bank Polski z dniem 28 listopada 1924 r. stopę dyskontową z 12% na 10% a stopę od pożyczek z 14% na 12^o/o. Jednocześnie wymaga Bank, aby instytucje finansowe, korzystające z kredytu redyskontowego, stosowały również wobec swoich klientów niższe stawki dyskontowe, nieprzekraczające w żadnym wypadku dwukrotnie stopy Banku.

O ile zapotrzebowanie kredytu krótkoterminowego, płynące z obrotu towarowego w miarę powyższych wysiłków zostaje zaspokojone, to perspektywa uruchomienia kredytu długoterminowego, wobec drożyzny kapitału, przedstawia się w gorszym świetle. Bank Polski nie może być źródłem kredytu długoterminowego. Tak samo banki o charakterze państwowym i banki prywatne z powodu powolnego procesu kapitalizacji nie prędko będą rozporządzać taniami i trwałymi funduszami na ameliację rolnictwa, reorganizację przemysłu, ożywienie budownictwa i t. p. potrzeby. Według powszechnej opinii do zaspokojenia całokształtu tych potrzeb konieczny jest przypływ świeżego kapitału z zewnątrz. Toczony w tym kierunku od dwóch miesięcy rokowania doprowadziły do pomyślnego rezultatu. W połowie lutego r. b. sfinalizowana została 8% pożyczka amerykańska w sumie 50 milionów dolarów. Niewątpliwie za pierwszym kredytem przyjdą dalsze strumienie kapitału zagranicznego na inwestycyjne cele rolnictwa i przemysłu.

W dziedzinie bankowości cennym probierzem gospodarczym jest rozwój Banku Polskiego. Od pierwszego, w dniu 10 maja 1924 r., zestawienia dekadowego Banku do 31 stycznia 1925 rezerwa kruszcowa i walutowa wzrosła o 68,7 milj. zł., obieg biletów o 442,1 milj. zł., portfel wekslowy rozszerzył się o 152,2 milj. zł. a pokrycie kruszcowe biletów wahało się w ramach 60—70%. Na innych instytucjach bankowych reforma walutowa odbiła się naogół niekorzystnie, zwłaszcza, że w czasie inflacji powstał szereg przedsiębiorstw, nieopartych na zdrowych podstawach. Kapitały obrotowe banków topniały a koszty handlowe wykazywały niewspółmiernie wysoki wzrost. Wynikające z tego powodu trudności ujawniają się w likwidacji niedostatecznie fundowanych zakładów i kurczeniu aparatu bankowego. Natomiast bankom o zdrowym fundamencie zapewnia stabilizacja waluty warunki no-

wego rozwoju, o czym świadczy wyżej wzmiankowany wzrost wkładów i obrotu pieniężnego. W rozwoju bankowości doniosłym etapem jest nowa ustawa bankowa (z dnia 27-go grudnia 1924 r. Nr. 114 Dz. Ust. R. P.). Z chwilą przywrócenia normalnych stosunków pieniężnych dotychczasowe ustawy zaborcze i ustawa z dnia 23 marca 1920 r. okazały się niewystarczające w dziedzinie stosunków gospodarczych z bankowością związanych. Ograniczając się do zwięzłej analizy, należy podkreślić, że ustawa akceptuje prawa nabyte już przez istniejące banki, od nowych instytucji wymaga solidnych podstaw rozwoju, w bankowości wprowadza ograniczenia niezbędne dla bezpieczeństwa wkładów i płynności kapitału oraz projektuje dla celów kontroli stworzenie związku rewizyjnego banków. —

Przełom lat 1924/25 uprawnia do optymizmu, że wielkie dzieło reformy skarbowo-walutowej stanęło na zdrowym fundamencie, tem więcej, że się rysuje dalszy etap w sanacji gospodarczej kraju. Gdy dotychczasowe wysiłki Rządu zwrócone były głównie na stronę skarbową — to współcześnie uwaga aparatu państwowego skupiona zostaje na łagodzenie przesilenia gospodarczego, co również da się wybitnie odczuć w omawianej dziedzinie walutowej, kredytowej i bankowej. Nowy kwartał zasługuje na pilną uwagę, ponieważ w jego okresie poczną się nowe obserwacje nad wpływem, jaki wnie- sie pierwszy duży kredyt zagraniczny na cele wyłącznie go- spodarcze. —

M. Szawleski (Warszawa).

9. Gospodarka światowa.

Treść: Węgiel. Zapasy węgla. Produkcja węgla. Złoto. Redukcja złota w ostatnich pięciu stuleciach. Ilość, złotych pieniędzy w różnych państwach świata.

I. Węgiel.

Węgiel rozrzucony jest szeroko po świecie, prawie po wszystkich lądach, chociaż coprawda nie w jednakowej ilości. Ameryka północna i Azja mają węgla najwięcej, w dostatecznej ilości ma go i Europa. Znacznie biedniejszymi pod względem zapasów węgla jest Australia i Afryka, a południowa Ameryka ma go w zupełnie nieznacznej ilości.

Bardzo szczegółowe i ścisłe badanie wielkości światowych zapasów węgla było przedsięwzięte przez XII Międzynarodowy Kongres Geologiczny, który odbył się w Toronto (Kanada) w jesieni 1913 roku. Rezultatem tego zjazdu było trzytomowe dzieło, poświęcone wyłącznie sprawie zapasów węgla naszej planety wszędzie, gdzie badania geologiczne

stwierdzały możliwość istnienia pokładów węgla. Na podstawie wyników tych badań podajemy poniżej dane, t. j. ilości światowych zapasów węgla rzeczywistych i możliwych. Ponieważ w Europie od tego czasu zaszły zmiany w granicach politycznych państw, dane o zapasach węgla, znajdujących się do głębokości 4.000 stóp, podajemy pg. „Statesman's Year Book” za 1923 rok:

1. Europa.

W. Brytania	165.387	miljonów
Niemcy	148.248	„
Polska	68.829	„
Ukraina	55.657	„
Czechosłowacja	24.493	„
Francja	18.577	„
Belgia	11.000	„
Norwegja	8.750	„
Hiszpanja	5.537	„
Rosja	1.988	„
Austria i Węgry	998	„
Inne państwa	7.748	„
ogółem	517.212	miljonów

2. Ameryka Północna.

Stany Zjednoczone	3.838.657	miljonów
Kanada	1.234.269	„
Nowa Foundlandja	500	„
Ameryka środkowa	5	„
ogółem	5.073.431	miljonów

3. Azja.

Chiny	995.587	miljonów
Rosja azjatycka	173.879	„
Indje	79.001	„
Indo-Chiny	20.002	„
Japonja	7.970	„
Persja	1.858	„
Indje holenderskie	1.321	„
Mandżuria	1.208	„
Korea	81	„
Borneo ang.	75	„
Filipiny	66	„
ogółem	1.281.048	miljonów

4. Australia i Oceanja.

N. Poł. Walja	118.439	miljonów
Wiktoria	31.166	„

Queensland	15.218	miljonów
Nowa Zelandja	3.386	„
Australja Zachodnia	653	„
Tasmanja	66	„

ogółem 168.928 milionów

5. Afryka.

Afryka Południowa	56.200	miljonów
Kongo belgijskie	990	„
Rodezja	569	„
Nigerja	80	„

ogółem 57.839 milionów

6. Ameryka Południowa.

Kolumbia	27.000	miljonów
Chile	3.048	„
Peru	2.039	„
Wenezuela	5	„
Argentyna	5	„

ogółem 32.097 milionów

7. Ogółem na kuli ziemskiej.

Ameryka Północna	5.073.431	miljonów ton	—	71,2%
Azja	1.281.048	„	„	— 17,8%
Europa	517.212	„	„	— 7,2%
Australja i Oceanja	168.928	„	„	— 2,4%
Afryka	57.839	„	„	— 0,9%
Ameryka Południowa	32.097	„	„	— 0,5%
ogółem	7.130.555	miljonów ton		100%

Z wyżej przytoczonych cyfr wynika, że największą potencjalnością wyróżniają się Stany Zjednoczone, rozporządzające prawie 50% światowego zapasu węgla. Jeżeli rozpatrywać tylko państwa Europy, to zauważymy, że perspektywy dla naszego kraju są pod tym względem bardzo sprzyjające, bo przy teraźniejszym stanie wiedzy wśród wszystkich państw świata zajmujemy dziewiąte miejsce, zaś w samej Europie trzecie miejsce, po wydzieleniu Anglii, jako znajdującej się na wyspie, my na kontynencie Europy zajmujemy nawet drugie miejsce.

Rozpatrując bliżej wnioski, wypływające z zajmowania terenów bogatych w kopalnie, musimy stwierdzić, że dla siły państwa mają znaczenie przede wszystkim te bogactwa naturalne, które są wydobywane w jego granicach politycznych. Ale prócz tej politycznej, dokładniej mówiąc, terytorjalnej kontroli, trzeba wziąć pod uwagę jeszcze kontrolę gospodarczą, która też nie mało przyczynia się do ekonomicznej i poli-

tycznej siły państwa. Naprzykład obywatele Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii i innych państw, pomimo swych bogactw w granicach politycznych swoich państw, posiadają jeszcze kopalnie kruszców i w innych krajach, co naturalnie poważnie wzmacnia ich stanowisko. A więc równolegle będzie i odwrotne zjawisko: niektóre państwa posiadające nawet te lub inne minerały, w rzeczywistości nie są w stanie wyciągnąć z nich należytych korzyści, ponieważ ich płody kopalne zależą ekonomicznie od innych państw. Tak było w Rosji, tak jest niestety i u nas. Oto dlaczego, omawiając produkcję różnych kruszców, będziemy zwracali uwagę nie tylko na kontrolę polityczną, ale również i na kontrolę ekonomiczną. Z danych za rok 1913 widzimy, że kontrola ekonomiczna, jak również i polityczna nad produkcją węgla znajdowała się przeważnie w rękach takich państw, jak Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy — posiadających razem pod pierwszym względem 80%, a pod drugim 86% produkcji światowej węgla.

	Produkcja węgla.		
	1913 rok	1921 rok	1923 rok
Stany Zjednoczone	517 mil. ton	457,1 mil. ton	591,2 mil. ton
Anglia	292 „ „	165,9 „ „	285,1 „ „
Niemcy	140,9 „ „	113,9 „ „	62,2 „ „
Francja	57,8 „ „	37,7 „ „	47,8 „ „
Polska	41,5 „ „	29,9 „ „	36,0 „ „
Rosja	27 „ „	12,2 „ „	— „ „
Belgia	22,8 „ „	21,8 „ „	22,9 „ „
Czechy	12,7 „ „	11,6 „ „	11,6 „ „
Inne państwa	103,3 „ „	249,9 „ „	— „ „
ogółem	1.215 mil. ton	1.100 mil. ton	1.056,8 mil. ton

Z tej tablicy widzimy, że wojna znacznie zmieniła ustosunkowanie produkcji węgla w różnych państwach. Wykazuje nam też, że pod względem produkcji węgla zajmujemy poważne stanowisko, które odkrywa przed nami szerokie perspektywy rozwoju naszego przemysłu.

II. Z ł o t o.

Chociaż szeroko rozrzucone po całym świecie, znajdujące się w sześćdziesięciu krajach, nie wszędzie jednakowoż jest ono i wydobywa się w różnych ilościach. Oto dlaczego z całej produkcji złota, wynoszącej w 1917 roku 423.590.000 dol., 75% przypada na cztery kraje: Transwaal, Stany Zjednoczone, Australję i Rosję. Z tego powodu polityczna, a również i ekonomiczna kontrola tej produkcji nadzwyczaj nierównomiernie podzielona jest między oddzielne państwa. Pod

względem politycznej kontroli Anglja stoi na pierwszym miejscu, rozporządzając 64 % całej produkcji złota. Dalej idą Stany Zjednoczone, rozporządzające politycznie 19%, trzecie miejsce ma Rosja — 4%, czwarte — Meksyk prawie taki sam procent. Reszta 9% dzieli się między wszystkimi pozostałymi państwami, wśród których znajduje się Francja, Japonja, Belgja, Niemcy, Holandja i inne. Pod względem kontroli gospodarczej Anglja znów jest pierwszą, prawie z tą samą ilością t. j. 63%, za nią idą Stany Zjednoczone z 23%, następne miejsce zajmuje Francja, która politycznie posiada bardzo nieznaczna ilość, zato gospodarczo rozporządza 6%. Tym sposobem prawie cała światowa produkcja złota (92%) skupia się w ręku trzech tylko państw: Anglii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Całe złoto idzie po części na bicie monety, po części przechowuje się w kawałkach jako zapas złota, jako ekwiwalent papierowych pieniędzy, będących w obiegu, po części używa się do technicznych wyrobów i na artystyczne przedmioty, przeważnie biżuterję i upiększenia. Oto dlaczego wydobyte złoto konserwuje się w przeciągu dość długiego czasu. Dokładnie zbadano i obliczono, że między 1492 i 1894 rokiem w całym świecie dobyto złota na sumę 8.000.000.000 dolarów. Z tej ilości w 1894 r. trochę mniej niż połowa przechowywała się jako rezerwa złota, a druga połowa była użyta poczęści na artystyczne wyroby, w części zaś rozproszyła się i wyszła z obiegu. Od 1894 użytkowanie złota na wyroby artystyczne, przeważnie jubilerskie, zaczęło wzrastać z zadziwiającą szybkością. Wogóle w ciągu ostatnich 27 lat corocznie zużytkowano złota średnio na 50.000.000 do 100.000.000 dolarów, t. j. za cały ten czas użyto na wyroby artystyczne i techniczne złota na 2.100.000.000 dolarów, co stanowi 25% całej produkcji, gdyż cała produkcja za ten czas miała wartość 9.000.000.000 dolarów. Mówiąc inaczej, przez te 27 lat zużytkowano złota na przedmioty zbytku tyle, ile go użyto w tym samym celu przez przeciąg poprzednich 400 lat. Cała zaś produkcja złota od 1492 do, 1917 r. równa się 16.918.735.394 dolarów. Produkcja złota w ciągu ostatnich 40 lat dość szybko powiększała się aż do r. 1912. od tego czasu można zauważyć stopniową tendencję do spadku, co ilustrują najlepiej następujące dane.

P r o d u k c j a z ł o t a .

1492—1520	107.931.000 dolarów
1521—1544	114.205.000
1545—1560	90.492.000
1561—1580	90.917.000

1581—1600	98.095.000	dolarów
1601—1620	113.248.000	„
1621—1640	110.324.000	„
1641—1660	116.571.000	„
1661—1680	123.048.000	„
1681—1700	143.088.000	„
1701—1720	170.403.000	„
1721—1740	253.611.000	„
1741—1760	327.161.000	„
1761—1780	275.211.000	„
1781—1800	236.464.000	„
1801—1810	118.152.000	„
1811—1820	76.063.000	„
1821—1830	94.479.000	„
1831—1840	134.841.000	„
1841—1850	363.928.000	„
1851—1855	662.566.000	„
1856—1860	670.415.000	„
1861—1865	614.944.000	„
1866—1870	648.071.000	„
1871—1875	577.883.000	„
1876—1880	572.931.000	„
1883	95.392.000	„
1884	101.729.600	„
1885	108.435.600	„
1886	106.164.900	„
1887	105.774.900	„
1888	110.196.900	„
1889	123.489.200	„
1890	118.848.700	„
1891	130.650.000	„
1892	146.651.500	„
1893	157.494.800	„
1894	181.175.600	„
1895	198.763.600	„
1896	202.251.600	„
1897	236.073.700	„
1898	286.879.700	„
1899	306.724.100	„
1900	254.576.300	„
1901	260.992.900	„
1902	296.737.600	„
1903	327.702.200	„
1904	347.377.200	„
1905	380.288.700	„

1906	402.503.000	dolarów
1907	412.966.600	„
1908	422.836.900	„
1909	454.059.100	„
1910	455.239.100	„
1911	461.939.700	„
1912	466.136.100	„
1913	459.939.900	„
1914	439.078.260	„
1915	468.724.918	„
1916	454.176.500	„
1917	423.590.000	„
1918	383.605.552	„
1919	365.788.796	„
1920	337.019.255	„
1921	330.231.795	„
1922	319.178.164	„

Złoto jest najruchliwszym z metali i stopniowo przelewa się z jednego kraju do drugiego. Dlatego sądzić o ilości zioła w tym lub innym kraju możemy nie tylko na zasadzie wyżej wymienionych czynników, t. j. kontroli politycznej i ekonomicznej, lecz też na podstawie ilości złotych pieniędzy, które znajdują się w danym państwie. Wojna pod tym względem uczyniła duże zmiany, odjęła ogromną ilość złota od jednych i przelała to złoto do banków innych państw. Przy porównaniu danych za 1916 rok i 1921 widzimy jasno, jak wiele się zmieniło pod tym względem. Z tych danych wynika, że najwięcej ucierpiały państwa centralne, a niektóre z nich jak Turcja i Austro-Węgry stały się bankrutami. Wzbogaciły się państwa neutralne, ze sprzymierzeńców trochę Japonja i o wiele więcej Stany Zjednoczone. O nadzwyczajnej szybkości wzbogacenia się tych ostatnich można przekonać się, przeglądając następujące dane o ich rezerwach złotych:

Lata	Ilość złota w dolarach
1914	1.871.611.723
1915	1.973.330.201
1916	2.450.516.328
1917	3.018.964.392
1918	3.075.339.748
1919	3.112.320.547
1920	2.707.866.274
1921	3.294.909.763

Z tego widzimy, że Stany Zjednoczone w przeciągu 8 lat

prawie podwoił swój zasób złota, jest to jedyny w swoim rodzaju przykład w historii.

Co się tyczy ilości złotych pieniędzy w rozmaitych państwach, to ogólna ich suma, a mianowicie 8.245.826.000 dolarów, będąca w posiadaniu 48 państw w 1920 roku, była podzielona między temi państwami w następujących proporcjach stosownie do sprawozdania Dyrektora Mennicy Państwowej Stanów Zjednoczonych (w państwach, nieposiadających obiegu monet złotych, podany jest tylko zasób złota, znajdujący się w banku emisyjnym):

1. Stany Zjednoczone	2.901.252.000
2. Anglja	804.232.000
3. Francja	685.517.000
4. Japonja	645.486.000
5. Argentyna	494.438.000
6. Hiszpanja	473.762.000
7. Rosja	300.000.000
8. Niemcy	260.028.000
9. Holandja	255.729.000
10. Włochy	204.348.000
11. Meksyk	125.124.000
12. Indie angielskie	116.261.000
13. Australja	115.409.000
14. Kanada	112.604.000
15. Szwajcarja	92.295.000
16. Indie holenderskie	89.000.000
17. Szwecja	75.825.000
18. Urugwaj	62.266.000
19. Danja	60.970.000
20. Kuba	45.000.000
21. Polska	2.958.000

Tu znowu występuje jaskrawo cała potęga republiki za-atlantyckiej. jeżeli teraz podzielimy całą ilość złotych pieniędzy danego państwa między jego mieszkańców, to otrzymamy następujący nieco inny obraz.

1920.

1. Argentyna	61,7
2. Urugwaj	41,3
3. Holandja	37,7
4. Stany Zjednoczone	26,8
5. Szwajcarja	23,8
6. Hiszpanja	22,2
7. Australja	21,9
8. Danja	20,3
9. Anglja	17,4

10. Kuba	15,5
11. Kanada	13,4
12. Francja	11,7
13. Włochy	5,5
14. Niemcy	4,7
15. Polska	0,1

Liczby te jednak z powodu różnych systemów walutowych i różnego pokrycia w złocie nie są współmierne, jednakże pierwszorzędne miejsce i tu należy się Stanom Zjednoczonym. Musimy jednakże przypomnieć sobie jeden fakt, który pomoże nam jeszcze szczegółowiej, ocenić potęgę Stanów Zjednoczonych pod tym względem. Każdemu wiadomo, że wszystkie główne państwa w większym lub mniejszym stopniu korzystały w ostatnich latach z kredytów i bezpośrednich pożyczek w Stanach Zjednoczonych. To sprawiło, że wszystkie państwa sprzymierzone zadłużyły się w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli podzielimy długi te między państwami, to otrzymamy następujący bardzo ciekawy obraz, przedstawiający z jednej strony stan długów wszystkich wielkich mocarstw w Stanach Zjednoczonych, a z drugiej strony finansową potęgę tych ostatnich. Oto tabela tych sum, które rządy państw obcych winne są rządowi Stanów Zjednoczonych na listopad 1924 roku

(Dolary)	Kapitał	Procenty	Ogółem
Anglia	4.577.000.000	—	4.577.000.000
Francja	3.340.512.817	796.711.537	4.137.224.354
Włochy	1.647.869.197	449.477.924	2.097.347.121
Belgia	377.029.570	94.794.143	471.823.713
Rosja	192.601.297	58.782.192	251.383.489
Polska	159.666.972	18.893.027	178.559.999
Czechosłowacja	91.879.671	23.648.768	115.528.439
Jugosławia	51.037.886	13.101.164	64.139.050
Rumunia	36.128.494	9.476.953	45.605.447
Austria	24.055.708	5.773.370	29.829.078
Estonia	13.999.145	3.489.540	17.488.685
Grecja	15.000.000	2.250.000	17.250.000
Finlandia	8.955.000	—	8.955.000
Łotwa	5.132.287	1.156.805	6.289.092
Litwa	4.981.628	1.048.371	6.029.999
Węgry	1.953.542	—	1.953.542
Armenia	11.959.917	2.901.274	14.861.191
Nikaragua	140.590	—	140.590
Liberja	26.000	6.118	32.118
ogółem	10.559.929.721	1.481.511.186	12.041.440.907

Widzimy potworne rozmiary tej sumy pieniędzy, którą Stany Zjednoczone powinny otrzymać od 19 państw. Suma ta wynosi 12.041.440.907 dolarów, jest więc większą od całej ilości złota, wydobytego za poprzednie 400 lat od 1492 do 1894. Lecz i ta suma to daleko nie wszystko, co świat winien Ameryce. Gdyby tu dodać pomniejsze długi, czy to w formie pożyczki, czy też różnych kredytów, to w ten sposób suma ta przyjąłaby jeszcze większy rozmiar.

S. N.